

B&O PLAY

BEOPLAY M5

Produkty B&O Play są esencją nowoczesnego stylu życia, chociaż skupiają się tylko w dwóch kategoriach – słuchawek i głośników bezprzewodowych. Wybór, zwłaszcza wśród tych ostatnich, jest coraz większy, podobnie jak rozpiętość cen. Znajdziemy nawet coś za kilkadziesiąt złotych, choć przeważają propozycje droższe, zbliżające się (jak model A9) do kwot sześciocyfrowych. *Beoplay M5* jest jednym z nowszych modeli, wpisującym się w nowoczesny nurt multiroom (nie wszystkie modele firmy tak działają). Oznacza to streaming oraz komunikację Wi-Fi (choć B&O nie zapomina również o Bluetooth).



Niemal każdy z głośników Beoplay to indywidualność o własnym stylu, mieszają się tutaj kształty, kolory i materiały, ciężko wskazać dwa podobne modele. *M5* wyróżnia się nie tylko w rodzinie *Beoplay*, ale też wśród konkurentów – i o to przede wszystkim chodzi.

Wszystkie produkty B&O Play są dopracowane w najmniejszych szczegółach, wraz z opakowaniem. *Beoplay M5* ma cylindryczną formę z zewnętrznym poszyciem wykonanym z materiału firmy Kvadrat. To już specjalista od „włochatych” maskownic, które coraz częściej wręcz decydują o wyglądzie głośników bezprzewodowych. Tutaj dostępne są trzy wersje: szara, grafitowa i ciemnozielona. Do każdej dopasowano kolor podstawy i górnej pokrywy. Pomiędzy ramką podstawy a materiałem maskownicy pozostawiono szczelinę, w zagłębieniu której można dostrzec sekcję niskotonową (szczegółowo o konfiguracji za moment). Z kolei górna „czapka” to ważny element regulacyjny, którym ustalamy głośność; pokrętkę można obrócić tylko o niewielki kąt, a gdy zdejmujemy z niego dłoń, wraca do pozycji wyjściowej (głośność oczywiście już nie). Górny

dekielek to także sterowanie odtwarzaniem – dając *M5* „po głowie”, możemy np. zatrzymać utwór.

Włochata maskownica jest rozpięta na plastikowej ramce i tworzy zewnętrzny kokon, który jednak łatwo ściągnąć zdecydowanym ruchem w dół. Maskownica wyskoczy wówczas z plastikowych zatrzasków, a zamiast później zakładać tę samą... możemy zamówić nową – w innym kolorze.

Przeglądając materiały o *Beoplay M5*, natrafiłem na określenie „360True Sound”, oznaczające dookólną charakterystykę promieniowania. To w przypadku głośnika bezprzewodowego cecha bardzo pożądana. Wprawdzie układ jest dość uproszczony, ale lepsze to niż nic. W cylindrycznej formie można jednak wskazać front urządzenia, który wyznaczają diody umieszczone w podstawie. Nieco wyżej (i pod maskownicą) znajduje się główna sekcja przetworników – 4-cm średniotonowy i 19-mm kopułka wysokotonowa. Koncepcję 360 dopełniają dwa kolejne głośniki wysokotonowe, więc w sumie trzy tweetery ustawiono osiami co 120 stopni. Przetwarzanie najniższych częstotliwości to z kolei zadanie dla 12-cm niskotonowego umieszczonego w podstawie (odprowa-

dzeniu fali służy wspomniana szczelina i dyfuzor wewnętrzny).

Nie mniej ciekawa jest aranżacja wzmacniaczy – woofer ma dedykowany wzmacniacz o mocy 40 W, kolejne trzy niezależne końcówki, ale już o mocy 30 W, obsługują średniotonowy, tweeter przedni i parę tweeterów „boczno-tylnych”.

Komunikacja ze światem może odbywać się bezprzewodowo (Wi-Fi 2,4 GHz i 5 GHz oraz Bluetooth), a także przewodowo – w podstawie zainstalowano złącze LAN, jest też wejście audio (analogowe i optyczne – w ramach wspólnego 3,5-mm gniazdzka).

Beoplay M5 obsługuje większość najważniejszych standardów, ma Apple AirPlay, wspomniany Bluetooth, Spotify Connect, a ponadto uniwersalny Chromecast, który pozwala przebierać w najróżniejszych serwisach. Oczywiście bez asysty urządzenia mobilnego się nie obejdzie.

Konfigurację *Beoplay M5* najłatwiej przeprowadzić za pomocą aplikacji mobilnej, która pozwala ustawić parametry Wi-Fi, sterować strefami oraz skonfigurować sam głośnik *M5*. Producent przewidział, w zależności od ułożenia urządzenia, trzy tryby pracy – w wolnej przestrzeni, przy ścianie albo w narożniku.

ODSŁUCH

Dźwięk płynący z M5 ma taki charakter, jakby wydobywał się z głośników znacznie większych. Również grające cicho, jako muzyczne tło, M5 przyjemnie i przysadziście mruczą. Bas jest niski i swobodny, nie pokazuje konturów ani nie kopie. Dynamika nie jest więc piorunująca, ale przyzwoita; ostatecznie w połączeniu z nasyceniem niskich częstotliwości dźwięk jest jednak, w potocznym znaczeniu, znacznie mocniejszy niż można by się spodziewać, a do tego przyjemny. Średnica jest spokojna, niekrzykliwa, z większym animuszem prezentują się wysokie tony, błyszczące i ofensywne, mniej skupione na rozdzielczości i wybrzmieniach, za to dające żywość i obszerność.

Rzecz jasna, M5 nie zagra literalnie potężnie, nie ogłuszmy też nim sąsiadów, lecz nawet duży salon „wypełnimy” soczystym dźwiękiem.



W zakamarkach szczeliny dostrzeżemy promieniujący w dół przetwornik niskotonowy.



Koncepcja True360 jest niekonwencjonalna – układ dwudrożny z przodu, dwa dodatkowe tweetery promieniujące do tyłu/na boki, a do tego wooferek na dole.

B&O PLAY BEOPLAY M5

CENA

2700 zł
www.horn.pl

DYSTRYBUTOR

Horn Distribution

WYKONANIE Skandynawskie wzornictwo – pozornie proste, a nadzwyczaj eleganckie. Wymienne maskownice. Oryginalny system akustyczny True360 (monofoniczny, ale dookólny).

FUNKCJONALNOŚĆ Obsługuje większość systemów strumieniowania, głównie dzięki Google Chromecast. Wi-Fi (dwuzakresowe), LAN oraz Bluetooth. Airplay oraz Spotify Connect. Wejście przewodowe (cyfrowe i analogowe). Firmowe rozwiązanie multiroom.

BRZMIENIE Wyeksponowane skraje pasma, zaskakująco obszerny bas i błyszcząca góra. Grając cicho, brzmi kompletnie, poważnie i żywo, podczas gdy konkurenci często wtedy „gasną”.

Strumieniowanie AirPlay, BT, Chromecast, Spotify Connect

Sieć Wi-Fi, LAN

Kodek BT b.d.

Asystent głosowy nie

Wejścia Toslink, 1 x analogowe audio

Zasilanie akumulatorowe nie